

Małgorzata Burzka-Janik
Uniwersytet Opolski

Zagadnienie zła u Słowackiego Anny Dziembowskiej. Przyczynek do eksplikacji okrucieństwa w *Królu-Duchu*¹

Streszczenie:

Obsesja rozkładu ciała, niszczenia materii, życia przejawiającego się w obrazach gnicia, trupów, robactwa, brutalnych mordów i zbrodni, będących wynikiem istniejącego w świecie zła, należą do wyobraźni i stylistycznej ekspresji wielu utworów Słowackiego. Po transfiguracji poety owe okropności destrukcji materii nie znikają z jego utworów, przeciwnie, zostają jakby zwielokrotnione, spotęgowane. Pochód Królów-Duchów poprzez dzieje ukazany został jako bolesny, naznaczony cierpieniem. Stąd tyle tu okropności, brzydoty, śmierci – zła.

Jak wyjaśnia jego istnienie w świecie Słowacki? Pisano o tym wielokrotnie, podejmując próbę eksplikacji systemu genezyjskiego poety, choć, jak się wydaje, nigdy nie dość wyczerpująco. Szczegółowo problematyką zła, zarówno w twórczości młodego Słowackiego, jak i tej napisanej po transfiguracji, zajęła się już na początku ubiegłego wieku nieznaną, filozof Anna Dziembowska. Jej zapomniana rozprawa pt. *Zagadnienie zła u Słowackiego. Na tle historycznego zarysu problemu*, opublikowana w 1929 roku w Poznaniu, jako przedruk z III tomu Prac Komisji Filozoficz-

¹ Lekturę książki Anny Dziembowskiej, omówionej szerzej w drugiej części niniejszego szkicu, zawdzięczam profesorowi Jarosławowi Ławskiemu, który ją odkrył i podarował mi jako cenny materiał badawczy do opracowania i włączenia w rozważania nad genezyjską twórczością Słowackiego.

Małgorzata Burzka-Janik, „Zagadnienie zła u Słowackiego” Anny Dziembowskiej...

nej z roku 1927, stanowi cenny, jeśli nie konieczny przyczynek do próby eksplikacji okrucieństwa w *Królu-Duchu*. Także dlatego, że Autorka czyni genezyjską naukę Słowackiego, zapisaną w jego mistycznych pismach, przedmiotem badań filozoficznych. Niniejszy szkic jest próbą prezentacji najważniejszych tez zawartych w tej rozprawie, na tle najnowszych ustaleń dotyczących estetyki późnej twórczości Słowackiego.

Słowa-klucze: Słowacki, mistyka, Dziembowska, teodycea, *Król-Duch*, okrucieństwo, zło: fizyczne, metafizyczne, moralne.

Anna Dziembowska's *The issue of evil in Słowacki*.

Contribution to the explanation of cruelty in *The Spirit-King*

Abstract:

The obsession with bodily decomposition, the destruction of matter, life manifested in the images of rotting, dead bodies, vermin, brutal murders and crimes, resulting from the existence in the world of evil, are within the imagination and stylistic expression of many of Słowacki's works. After the transfiguration of the poet these horrors of the destruction of matter do not disappear from his works, on the contrary, they are multiplied, compounded. The procession of the Spirits-Kings through history is shown here as painful, marked by suffering. Hence there are so many horrors here, ugliness, death – evil.

How do we explain its existence in the world of Słowacki? It has been written about several times in an attempt to explicate the poet's philosophy of Genesis, although it never seems quite complete. In detail, the issue of evil, both in the works of the young Słowacki, and those written after the transfiguration, was taken up at the beginning of the last century by unknown philosopher Anna Dziembowska. Her forgotten dissertation entitled *The problem of evil in Słowacki. On the backdrop of the historical outline of the problem*, published in 1929 in Poznań, as a reprint of Volume III of the Works of the Philosophical Commission of 1927, is a valuable, if not indispensable contribution to the attempt to explicate cruelty in the *Spirit-King*. Also because the author makes Słowacki's philosophy of Genesis, as recorded in his mystical writings, the subject of philosophical study. This essay attempts to present the most important theses contained in this dissertation, against the background of recent findings concerning the aesthetics of Słowacki's late works.

Key words: Słowacki, mysticism, Dziembowska, theodicy, the *Spirit-King*, cruelty, evil: physical, metaphysical, moral.

Więc się bój – bo *Duch* się wdziera,
Już podnosi góry, wieże.
„*Słaby*”, mówisz, „*rzeź wybiera*” –
[...]

(J. Słowacki, *Do autora trzech Psalmów*)²

I Pełen transgresyjnego okrucieństwa poemat

Leżący na stosie trup w złotej zbroi, którego pod osłoną nocy, grzmotów i błyskawic podpala wrzeszcząca „trójca widm” (I, Pieśń I, w. 21)³, czeka aż opuści go dusza, aż „jak duch” (I, Pieśń I, w. 24) zmartwychwstanie.

Bohater przedstawiony jako trup – oto niesamowita, mocna preambuła *Króla-Ducha*. Potem będzie już tylko makabryczniej. Słowacki rozpoczyna bowiem swój poemat niczym Alfred Hitchcock, „trzęsieniem ziemi”, by w kolejnych oktavach nieprzerwanie pogłębiać niepokój i przerażenie czytelnika obrazami jakby zwielokrotnionej śmierci⁴, a wraz z nią widokiem trupów, rozkładu ciała, wszelkiej materii, cierpienia, krwi, brutalnych mordów, niewyobrażalnych okrucieństw świata, składających się na

² J. Słowacki, *Do autora trzech Psalmów*, red. II, w. 211-224, [w:] A. Kowalczykowa, *Juliusz Słowacki. Krąg pism mistycznych*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 205.

³ J. Słowacki, *Król-Duch*, [w:] tenże, *Dzieła*, wyd. przygotowane przez Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, pod. red. J. Krzyżanowskiego, Wrocław 1952, s. 5. W całym szkicu, jeśli nie podaję inaczej, cytuję *Króla-Ducha* za tym wydaniem. Cytaty opatrzone w nawiasie skrótem, w którym pierwsza cyfra rzymska oznacza numer rapsodu, następnie wskazany jest numer pieśni i na końcu numer wersu (np. I, Pieśń I, w. 2).

⁴ O licznych obrazach zbrodni i śmierci w twórczości Słowackiego pisze między innymi Jarosław Ławski. Przy czym – dodaje badacz – skonwencjonalizowane obrazy śmierci w twórczości przedgenezyjskiej po roku 1841 stają się wizjami maksymalnie „pomnożonej i obnażonej” śmierci, „zbudowanej na neoplatonizmie – ucieczki od śmierci – ale do przodu” (tenże, *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005, s. 364-365). W swojej późnej twórczości poeta zastąpi literackie konwencjonalne obrazy samobójstwa, mściciela, mordercy, śmiercią jako profanacją i prowokacją, śmiercią-fantazmatem form, śmiercią – widowiskiem, odsłaniającym piękno i marność wewnętrznej architektury ciała (tamże, s. 535-538). Wszystkie te modele odnajdujemy w oktawach *Króla-Ducha*, w którym – pisze Ławski – poeta „uśmiercił” śmierć, „doprowadzając jej obecność na kartach *Króla-Ducha* niemal *ad absurdum*. (tamże, s. 540).

jego największe zło. Cieleśna śmierć Her Armeńczyka otwierająca pierwszy rapsod – destrukcja jego materialnej formy – nie oznacza przecież końca jego egzystencji, a jedynie nowy początek – etap transformacji ducha dążącego do wyższej formy, „wznoszącego się tym wyżej, im więcej i mocniej śmierci dostąpi”⁵. On sam wyśpiewuje „wielkie duchów świętych wojny święte” (I, Pieśń I, w. 8) – nieustanne przemiany form na bezlitosnej arenie historii, dokonujące się w „strumieniach krwi”⁶. Za Juliuszem Kleinerem trzeba powtórzyć, iż podobnie jak w całej późnej twórczości autora *Księdza Marka* „nie mistyka lotów tutaj władza”, a krwawe obrazy, czyniące poemat Słowackiego dantejskim dziełem o piekle i bólu⁷. Bliską ideom epoki wizję postępu przez dziejowe kataklizmy, przez „krew i cierpienie” – przypomina Alina Kowalczykowa – Słowacki w *Królu-Duchu* – doprowadził do ostatecznych konsekwencji⁸.

Wielki i święty duch Hera, zanim sam doświadczy cierpienia i umrze przeraźliwą śmiercią, „kości targaniną” (I, Pieśń III, w. 282), „dociskaniem ostatnim” (I, Pieśń III, w. 291), zada męki innym – „kupi naród krwią” (I, Pieśń III, w. 259), zbrodniami chcąc „prze-drzeć błękit i otworzyć” (I, Pieśń II, w. 333). Wcielając się w postać Popiela-mściciela, protoplasty narodu polskiego, stanie się tyranem, okrutnikiem i katem – „duchem krwawym” (II, w. 20); starannie i pomysłowo dobierając zarówno swoje ofiary (wśród których znajdzie się matka, najbliższy jego sercu wódz Swityn, stary lirnik), jak i zadane im kaźnie. Bluźnierca Popiel – wcielenie Króla Ducha z pierwszego rapsodu, piętrzyć będzie stopy trupów, ścinać głowy, czynić z ludzi żywe pochodnie, układać stopy skrwawionych kurhanów „z białych piszczeli” (I, Pieśń II, w. 62), wywoływać zwierzęce, niepo-

⁵ Tamże, s. 540.

⁶ O projektowaniu przemian „w strumieniach krwi” wpisanych w późną twórczość Słowackiego pisał Andrzej Kotliński. Określił Słowackiego mianem mistrza „czerwonego rymu” i „anioła mieczowego”, na które poeta zasłużył sobie, jego zdaniem, już *Hugonem, Mindowym, bardziej Zawiszą Czarnym, Księciem Michałem Twerskim, szczególnie zaś Królem-Duchem*. „Krwawa” wyobraźnia Słowackiego kreśli na jego kartach okrutną historię dziejów człowieka, w której przemoc stanowi niezbywalny rudymet „jest wszak – pisze Kotliński – stale obecna w historii Ducha; tę właśnie formę – gwałtu, ucisku, niszczycielskiej furii – przyjmuje działająca Moc” (A. Kotliński, *Mistrz „czerwonego rymu”*. Słowacki, Warszawa 2000, s. 5).

⁷ Tak badacz określił poemat w swojej monumentalnej monografii, J. Kleiner, *Słowacki*, Wrocław 1969, s. 231.

⁸ A. Kowalczykowa, *Wstęp do: Juliusz Słowacki...*, dz. cyt., s. LXVI.

dobne do ludzkich krzyki (I, Pieśń II, w. 273) i „głos trupów z kościoła” (I, Pieśń II, w. 349), świat pod jego rządami stanie się „jak upiór złoty we krwi umyty” (I, Pieśń II, w. 43).

Słowackiego wizja początków pra-Polski naznaczona jest wyrafinowanymi zbrodniami. Mit o powstaniu państwa polskiego bliski wyobrażeniom apokalipsy, jest mitem zagłady⁹. Wszak – dowodzi Paul Ricoeur – „gwałt wpisany jest w początek rzeczy, w zasadę, która zarazem jest niszczycielska i założycielska”¹⁰. Stwierdzenie autora *Symboliki zła* nie wystarcza jednak do eksplikacji transgresywnego zła, jakiego obrazy przedstawiane są w *Królu-Duchu*. Bo choć odnajdujemy je w całej twórczości autora *Ballady*, to jednak po przemianie, w okresie genezyjskiego objawienia wiary, na co zwraca uwagę wielu badaczy¹¹, mamy do czynienia, by użyć określenia Jarosława Ławskiego, z niczym nieposkromionym, zhiperbolizowanym i maksymalnie estetyzowanym bestialstwem¹². Wyolbrzymione do granic absurdu obrazy potworności – czyny Popiela, ale też innych tyranów, jak np. Bolesława Śmiałego w rapsodzie IV, czy Pychy, żony Piasta – bliskie są współczesnym postmodernistycznym wizjom filmowym w stylu Quentina Tarantino i – trzeba zgodzić się z ustaleniami badacza wyobraźni Słowackiego – przewyższają okrucieństwem zbrodnie bohaterów Markiza de Sade’a¹³. Zatrważają więc, ale też intrygują, nasuwają pytanie o ich funkcję, cel, źródło, inspiracje, fundamentalne znaczenie w całym systemie genezyjskim poety.

⁹ Wielkiej misji dokonują na kartach poematu po pierwsze okrutnicy i tyranie. Choć wcieleniami Króla-Ducha nie zawsze muszą być wyłącznie zbrodniarze, nie jest nim np. Mieczysław (Mieszko); muszą oni jednak zawsze dokonać pchnięcia dziejów do przodu, a ich czyny dalekie są od kwalifikacji jako dobre. Szerzej pisze na ten temat A. Witkowska, [w:] też, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997, s. 367-368.

¹⁰ Tymi słowami francuski filozof konkluduje analizę symboliki zła wpisaną w teogoniczne mity sumeryjskie o początku i końcu zła. W mitach tych czysto ludzka przemoc usprawiedliwiana jest pierwotną przemocą, zaś niszczenie stanowi misję króla, sługi bożego, sam człowiek „uczyniony jest z krwi zamordowanego boga”, z życia jakiegoś boga, życia odebranego mu przez zabójstwo, co wskazuje na wyjątkową rolę gwałtu u zarania boskiego pierwiastka, a przez to u zarania świata i człowieka, w tej wizji dziejów świata (tenże, *Symbolika zła*, przeł. S. Cichowicz, M. Ochab, Warszawa 2002, s. 218).

¹¹ Między innymi piszą o tym, cytowani w niniejszym szkicu wielokrotnie, A. Kowalczykowa, J. Kleiner, A. Witkowska, A. Kotliński, J. Ławski, czy M. Saganiak, *Mistyka i wyobraźnia. Słowackiego romantyczna teoria poezji*, Warszawa 2000.

¹² J. Ławski, dz. cyt., s. 366-367.

¹³ Zwrócił na to uwagę J. Ławski, tamże, s. 373.

Duch „wyanielający” materię

W koncepcji bytu Słowackiego duch wiodący – Król Duch, jest „wszczy-nającym ruch” „Wiecznym Rewolucjonistą”¹⁴, popycha świat do przodu, dokonuje transfiguracji na drodze wielkich wstrząsów, jednak to prawie zawsze wiąże się z konwulsją, cierpieniem, zamętem, grozą – przejawem okrucieństwa. Ruch, implikujący działanie i zmianę, przeciwieństwo nieruchomego trwania i materii jest jego istotową podstawą, jest istotą fenomenu wszelkiego ducha.

Zgodnie ze swą pierwotną wietrzną naturą duch – dowodzi Carl Gustaw Jung – jest zawsze istotną aktywną, uskrzydloną i niespokojną, zarazem zaś ożywiająca, pobudzającą, zagrzewającą i inspirującą. Duch, używając nowoczesnego określenia, jest czynnikiem dynamicznym i dlatego stanowi klasyczne przeciwieństwo materii, a mianowicie przeciwieństwo jej statyczności, gnuśności i nieożywienia. W ostatecznej instancji jest to przeciwieństwo między życiem a śmiercią¹⁵.

Bywa więc często na kartach poematu, że Duch, który jest znakiem życia, w swoim jestestwie przeciwieństwem śmierci, aby nie zaprzeczyć swej naturze bycia w ciągłym ruchu, zadaje śmierć, paradoksalnie (?) po to, aby jej zaprzeczyć (?) – unieważnić (?), aby nad nią zatryumfować. Wszak Popiel – kat, tyran z rapsodu pierwszego okrutnie mordował – zadawał śmierć po to, aby wywyższyć ducha i tym samym wzgardzić śmiercią: „Kupiłem naród krwią... i nad jej strugami” – wyznaje – „Podniosłem ducha, który śmiercią gardzi” (I, pieśń I, w. 257-260).

Nieskrępowane życie ducha wymaga śmierci ciała – obalenia granic materii, obliguje jej destrukcję. Niszczenie wszelkich przejawów formy wyzwala, rodzi, uwalnia ducha. Nie inaczej rzecz się ma w systemie genezyjskim Słowackiego: „Im więcej form ulega de-konstrukcji de-kompozycji, de-komplikacji, tym szybszy <<postęp Ducha>>”¹⁶ – wyjaśnia tę zależność Ławski. Dlatego, dodaje badacz, poeta „uśmierca śmierć w tyglu progresywnych przemian”¹⁷:

¹⁴ J. Słowacki, *Do autora trzech Psalmów*, dz. cyt.

¹⁵ C. G. Jung, *Fenomenologia ducha w baśniach*, [w:] tenże, *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*, wybrał przełożył i wstępem opatrzył J. Prokopiuk, Warszawa 1993, s. 432.

¹⁶ J. Ławski, dz. cyt., s. 537.

¹⁷ Tamże, s. 533.

Uśmiercił Słowacki w końcu śmierć doprowadzając jej obecność na kartach *Króla-Ducha* niemal *ad absurdum*. Tę śmierć, tę czyhającą na Ducha pułapkę materii i formy widział dookoła i wszędzie wiernie wyklinał¹⁸.

Zgodnie z tymi ustaleniami, nawet najbrutalniejsze okrucieństwa wpisane w dojrzałe utwory Słowackiego nie powinny przerażać, przeciwnie, należy uznać je za przejaw egzystencjalnego piękna (?). Rozpad starych form, ich niszczenie, unicestwianie jest sposobem na upiększanie, rozjaśnianie „wyanielanie” materii¹⁹, wszak jak chce poeta: „Piękność jest to wszystko co wyaniela materię”²⁰. „Im więcej krwi, tym większa świetlistość bytu, tym bliższe królestwo czystej duchowości”²¹ – jak ujmuje to Jarosław Ławski lub, jak powie Alina Witkowska: „Aby dopełniona została żelazna genezyjska zasada ruchu ducha, przemiany form istnienia, rozwój” musi zostać zburzony „ziemski raj sielanki”²². Dlatego świadomy wyrządzanego przez siebie zła, ale i swojego posłannictwa Popiel, jedno z wcieleń Króla-Ducha po dopełnieniu misji, oświadczy:

Ale przeze mnie ta ojczyzna wzrosła.
Nazwiska nawet przeze mnie dostała;
I pchnięciem mego skrwawionego wiosła
Dotychczas idzie: Polska – na ból – skała...
(rapsod I, pieśń III, w. 313-316)

Popiel – jedno z wcieleń Ducha wiodącego – ma świadomość zła, jakie wyrządza, ale też dobra, jakim w ostatecznym rozrachunku jawią się jego zbrodnicze czyny – budulec narodu. Ruch – fundamentalna zasada bytu dążącego do kresu „w nieustannej udręce przemian”²³ – nie pozwala na

¹⁸ Tamże, s. 540.

¹⁹ Por. uwagi Anny Dziembowskiej na temat stosunku Słowackiego do materii, w podrozdziale niniejszego szkicu pod tytułem: *Problem zła w nauce mistycznej Słowackiego*.

²⁰ J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, pod red. J. Kleinera, t. XV, Wrocław 1952–1975, s. 427.

²¹ J. Ławski, dz. cyt., s. 532.

²² A. Witkowska, R. Przybylski, dz. cyt., s. 367.

²³ Sformułowanie Ireny Jokiel w artykule podejmującym problem „niewyraźności” mistycznego przeżycia w późnej twórczości Słowackiego, też, *Przeżycie i poezja. W kręgu mistyki poetyckiej Juliusza Słowackiego*, „Kwartalnik Opolski” 2000, nr 1, s. 47.

ukojenie w stabilnym trwaniu. „Człowiek poddany owej zasadzie – za-
uważa Irena Jokiel – to istota tragicznie rozdarta między pragnieniem celu
i porządku dającego poczucie bezpieczeństwa a świadomością ciągłego
stawania się, które unicestwia wszelkie przejawy trwałości, skazując czło-
wieka na bycie częścią nieskończonego”²⁴. A może odwrotnie – wiecznego
ruchu, przynoszącego przemianę pozwalającego człowiekowi – jak chce
Ławski, samemu Słowackiemu – na „kontemplacyjne skupienie na Duchu
i wieczności przeciw chaosowi rzeczywistości”²⁵, przeciw trwaniu rozu-
mianemu nie jako stabilizacja, ale bierność, marazm, stagnacja?

Czy takim „rozdarcie” naznaczony jest Popiel, naznaczeni są inni boha-
terowie poematu Słowackiego, będący ziemskimi wcieleniami Króla Ducha?
„Krwawe osobistości” poematu – jak określa je Alina Witkowska – nie należą
do jednoznacznych, nie są jedynie tyranami dającymi się zamknąć w konwen-
cjonalnych ramach zła. To tyrani i jednocześnie „Anioły gorące”²⁶. Zadają cier-
pienie, ale i sami cierpią, są znienawidzeni, a czasem „ukochani” przez lud „Za
siłę – i za strach – i za męczarnie” (I, pieśń II, w. 498); pragną przecież swoimi
zbrodniami „Uderzyć w niebo”, „przedrzeć błękit i otworzyć” (rapsod I, pieśń
II, w. 332-333). Dlatego charakteryzując Popiela, Kowalczykowa podniesie
kwestię zespolenia w tej postaci na równych prawach pierwiastka szatańskiego
i chrystusowego²⁷, Kleiner zapyta: zasłużył on czy tylko na karę, skoro jego życie
wybrane dobrowolnie w służbie idei, było nieustannym cierpieniem?²⁸

Dialektyczny charakter (wszech)bytu

Duch wiodący, który często staje się katem, tyranem, mordercą, po
wypełnieniu swojego posłannictwa wypowiada słowa mające sens wyzna-

²⁴ Tamże, s. 47.

²⁵ J. Ławski, s. 551.

²⁶ A. Witkowska, R. Przybylski, dz. cyt., s. 367.

²⁷ A. Kowalczykowa, *Wstęp do: Juliusz Słowacki...*, dz. cyt., s. LXVI-LXVII.

²⁸ Wszak, uzasadnia swoją wątpliwość J. Kleiner, „Tu, na ziemi, nie był świadomym, do czego zmierzały zbrodnie – czuł ich źródło – w zemście wszczepionej, w rozpacz po utracie Wandy, w chęci rozwiązania zagadki losów przez eksperyment potworny – ale tam, w zaświatach, świadomie wziął na siebie brzemię, ofiarował spokój i harmonię, byle pójść za zjawą świetlaną. Więc jak wtedy nagrodą mu było ujrzenie idei, do której ma się wzno-
sić, tak teraz, w męce konania, nagrodą jest nagłe zdobycie świadomości, w czym tkwiła jego misja [...]”, tenże, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości. Poeta mistyk*, t. 4, wstęp i oprac. J. Starnawski, Kraków 1999, s. 540.

nia faustowskiego Mefistofelesa: „Jam częścią tej siły,/która wiecznie zła pragnąc,/wiecznie dobro czyni”²⁹. Wszak poprzez krew i cierpienie, protoplasta państwa polskiego doprowadza do jego wzrostu. Jego wola i wysiłek ma przywołać innych ku doskonałości, „pędzić ku niebiosom” na drodze „uleczających” kataklizmów³⁰.

Tym samym duch wiodący – wyjaśnia Alina Kowalczykowa – musi innym narzucać cierpienia, zadawać ból. Ale pozostaje w mocy zasada tożsamości ducha globowego, całości duchów, z każdym duchem indywidualnym: Król Duch jest więc zarazem duchem wiodącym i odnajduje siebie we wszystkich innych duchach, i nieco niższych, i najbardziej zaleniwionych. Obdarzając je cierpieniem, cierpi sam, zadając ból, równocześnie go odbiera. I moment najbardziej istotny: duch wiodący męczy i zabija, bo wymaga tego realizacja boskiego planu historii; lecz z moralnego punktu widzenia czyni zło, korzysta z mocy szatana. [...] szatan jest narzędziem sprawczym historii. Ale jego działania prowadzą ku przeanieleniu człowieka, ku boskości: zło okazuje się dobrem, jest – bo musi być – zaakceptowane³¹.

W systemie genezyjskim obecność szatana, zła w świecie jako pierwiastka, którego celem jest pobudzać „w dążeniu świadomym”³², służyć za „kowiedło dociskom” Ducha, nie pozwalać na jego „zaleniwienie”, stanowi obok dobra i razem z nim nierozzerwalną, wzajemnie warunkującą się całość, jedność³³. Duch wiodący, posiadający wizję przeznaczeń Ducha ma charakter dialektyczny, „hipostazy osobowe dobra i zła (Lucyfer – Bóg) – formułuje Ławski – na równi uczestniczą we wspinaczce Ducha ku Pełni”³⁴.

²⁹ J. W. Goethe, *Faust, część pierwsza. Pracownia*, [w:] *Motto* do M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, przekł. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, Kraków 2000. W tłumaczeniu A. Pomorskiego na pytanie Fausta: „Któż zatem jesteś?” Mefistofeles odpowiada: „Cząstka siły mała,/Co złego pragnąc zawsze dobro zdziała”, J. W. G., *Faust. Tragedia*, przeł. A. Pomorski, Warszawa 1999, s. 56.

³⁰ Por. A. Kowalczykowa, *Wstęp do: Juliusz Słowacki...*, dz. cyt., s. LXXI.

³¹ Tamże, s. LXVI-LXVII.

³² Z. Kaźmierczyk, *Estetyczne aspekty gnozy Juliusza Słowackiego*, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego. Juliusz Słowacki 1809–1849–2009. W 200. Rocznice urodzin i 160. Rocznice śmierci poety*, t. III. *Metamorphosis*, red. J. Ławskiego, A. Janickiej, Ł. Zabielskiego, Białystok 2014–2015, s. 407.

³³ Por. uwagi Z. Kaźmierczyk, tamże.

³⁴ J. Ławski, dz. cyt., s. 414.

Małgorzata Burzka-Janik, „Zagadnienie zła u Słowackiego” Anny Dziembowskiej...

Słowacki oferuje zbawienie wszystkim i wszystkiemu – stwierdza badacz – Jego Wielka Pełnia okazuje się w każdym wymiarze owym dominium Ducha, nieskończenie się rozwijającego, porywającego za sobą całą nieograniczoną różnorodność bytów. Także – dzięki dialektycznemu ujęciu – zagarnia ze sobą sferę zła, wszelkich jego hipostaz. U Słowackiego zło to Lucyfer (niosący światło), a nie diabeł (*diabolo* rozdzielający, separujący)³⁵.

Genetyczna jedność dobra i zła w dualnej wizji wszystkiego, co pochodzi z Ducha i dla Ducha działa, ma jeszcze jedną konsekwencję – mianowicie dualność samego Boga. Dla poety wszelki byt, widoczna (materialna) i zakryta (duchowa) rzeczywistość, a więc także jej podstawa – Absolut, posiada dialektyczny charakter. Takim właśnie przekonaniem namysł nad wizją bytu stworzoną, przedstawioną, oddaną w słowie, zobrazowaną³⁶ przez Słowackiego konstatuje Jarosław Ławski:

[...] rozmiar okrucieństwa, które Słowacki odtwarza, świadczą o czymś jeszcze głęboko zakrytym: o tym, że poeta, jakkolwiek radosną i szaloną stworzyłby wizję świata, wie także, że jego Absolut, Bóg, Boskość ma także groźną twarz. Że tkwi w Nim ciemny rdzeń, czarna, mroczna niepojmowalna Otchłań. Której nie zna myśl, której nie potrafi przeniknąć wyobraźnia, do której wnikając już nie może genezyjska pamięć, odpamiętując kolejne wcielenia Ducha, szczeble bytu aż do... granicy (*limes interior?*) nieprzeniknionej dla nikogo i niczego. [...]. Absolut – w ujęciu poety – to świętość-piękność, ale także budząca groźną wiedzę, że sama piękność ma w sobie cień zniszczenia, impuls okrucieństwa. [...] W partyturze świata jasne i ciemne nuty nie brzmią dysharmonicznie³⁷.

Fakt, iż duch wiodący i Pełnia – Pleroma, do której on dąży, posiadają dialektyczny charakter, wyjaśnia skalę wielorakich postaci zła w poemacie. W całej genezyjskiej koncepcji bytu Słowackiego to pomysł zakorzeniony – podnoszono tę kwestię wielokrotnie – w kosmogonii Kabały, gnostycyckim emanacyjnym (Bóg-Otchłań), myśli Gottfrieda Leibniza, wreszcie mistyce Jakuba Böhme (*Urgrund-Ungrund*), Emanuela Swedenborga, Si-

³⁵ Tamże.

³⁶ Trudno dobrać odpowiednie określenie na zapis mistycznej wizji poety, gdyż będzie to zawsze niedoskonała forma dla ujęcia tego, co z zasady nieuchwytnie – przeżycia, objawienia. I. Jokieli proponuje określenie „językowy model mistycznej koncepcji świata”, też, *Przeżycie i mistyka...*, dz. cyt., s. 47.

³⁷ J. Ławski, dz. cyt., s. 541.

lesiusa (Niewysłowiony), Eckharta, Louis-Claude Saint-Martina, a także w inspirowanej mistyką teozofii Fryderyka Schellinga, mówiącej o dwóch zasadach Boga: mrocznej i jasnej, która dopiero rozwija się z ciemności³⁸.

Słowackiego wyobrażenie wszechświata, odnajduje usprawiedliwienie i usensownienie dla istnienia zła w tekstach wielkich mistyków. Co za tym idzie – stwierdza Zbigniew Kaźmierczyk – etyczną motywację zyskuje Bóg pod wszystkimi postaciami, „a wraz z tym estetyka zniszczenia, tortur, rany, krwi, itd. Ból jako Leibnizowski składnik zła znalazł mistyczne uzasadnienie wyrażone przez Schellinga w zdaniu: <<Dobro, o ile nie ma w sobie przewyżzonego zła, nie jest prawdziwym, żywym dobrem>>”³⁹.

II

Zagadnienie zła u Słowackiego w ujęciu Anny Dziembowskiej

Bez eksplikacji problematyki zła wpisanej w cały stworzony przez Słowackiego system genezyjski wyjaśnienie – choćby częściowe – okrucieństwa wpisanego w *Króla-Ducha* nie jest możliwe. Zagadnieniem zła w całej twórczości poety, szczególnie zaś po tzw. transfiguracji, zajęła się w swojej rozprawie z roku 1929 filozof Anna Dziembowska⁴⁰. Tezy zawarte w tej całkowicie zapomnianej broszurze, zatytułowanej *Zagadnienie*

³⁸ Wpływy te i inspiracje odnotowują między innymi J. Kleiner, dz. cyt., Z. Kaźmierczyk, dz. cyt., I. Jokieli, dz. cyt., J. Ławski, który dodaje jednak, że Słowacki jako neoplatonik nie stał się wyznawcą żadnego z tych systemów, żadnego z nich nie przyjął w czystej formie, tenże, dz. cyt., 543-544.

³⁹ Z. Kaźmierczyk, dz. cyt., s. 409-410. Por. F. W. J. Schelling, *Filozoficzne badania nad istotą ludzkiej wolności i sprawami z tym związanymi*, przekł. I wstęp B. Baran, Kraków 2003.

⁴⁰ Trudno ustalić cokolwiek na temat badaczki, opublikowała tylko tę jedną książeczkę (całość liczy zaledwie 68 stron), która, jak można się domyślać, stanowiła dysertację doktorską. Wymieniana jest jedynie [w:] *Spisie Nauczycieli Szkół Wyższych, Średnich, Zawodowych i Seminarjów Nauczycielskich zestawione Pod Redakcją Zygmunta Zagórowskiego Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich I Wyższych*, Akc. Sp. Kartograficzna I Wydawnicza Lwów-Warszawa 1924, oraz widnieje [w:] składzie, spisie osobowym Uniwersytetu Poznańskiego im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na roku akademickim 1925/1926. Odnotowano ją tutaj jako młodszego asystenta „Seminarium Filozoficznego na wydziale Humanistycznym, obok jego dyrektorów: Profesora Michała Sobeskiego i Profesora Adama Żółtowskiego”. W rubryce „Adresy asystentów, lektorów i urzędników” podano też adres Dziembowskiej „bibuj. (hum), 3 Maja 5”. To niestety wszystko, co udało mi się na jej temat ustalić.

zła u Słowackiego. *Na tle historycznego zarysu problemu*⁴¹, opublikowanej w Poznaniu, jako przedruk z III tomu Prac Komisji Filozoficznej z roku 1927, z wielu powodów warto się przypomnienia w kontekście dzisiejszych rozważań nad mistyczną twórczością Słowackiego. Stanowią bez wątpienia ważny, jeśli nie konieczny przyczynek do próby eksplikacji okrucieństwa wykreowanego na kartach *Króla-Ducha*. Rozprawa Dziembowskiej w sposób – jak na czasy, kiedy powstała – nowoczesny i głęboki uzupełnia do dzisiaj niewypełnioną lukę w opracowaniach dotyczących teodycei autora *Genesis z Ducha*.

Dziembowska prezentuje zagadnienie zła u Słowackiego w szerokim kontekście dziejów problemu na przestrzeni myśli filozoficznej⁴², jak i historyczno-literackiego⁴³ dyskursu dotyczącego tej kwestii w twórczości poety, zgodnie ze stanem badań z początku ubiegłego stulecia. Badaczka porządkuje też inspiracje filozoficzne poety w całej jego twórczości, a szczegółowe ustalenia i eksplikacje wybranych utworów – co zaliczyć trzeba do niepodważalnych atutów rozprawy – czynione są z punktu widzenia badacza-filozofa! Przy czym swoje analizy Słowackiego wyobrażeń Boga, zła, teodycei, filozofka zawsze popiera słowem samego poety, najczęściej cytując *Raptularz*,

⁴¹ A. Dziembowska, *Zagadnienie zła u Słowackiego. Na tle historycznego zarysu problemu*, Poznań 1929, nakładem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk z Zasiłku Ministra Wyznań Rel. i oświecenia Publ., Skład główny w księgarni Jana Jachowskiego, dawniej Fiszer i Majewski w Poznaniu. Odbito w Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządem Józefa Winiewicza.

⁴² Pierwszy rozdział rozprawy, zatytułowany *Historyczny zarys problemu*, przedstawia dzieje zagadnienia zła podejmowane przez myślicieli w porządku chronologicznym – począwszy od starożytności (omawia pesymizm w naukach Buddy, zagadnienie zła u Platona, Arystotelesa, Orygenesusa, którego – przypomina – wpływ na Słowackiego odnotował już Kleiner), przez wieki średnie (przywołuje rozstrzygnięcia zagadnienia zła u św. Augustyna, Tomasza z Akwinu, w systemach gnostycznych, u scholastyków oraz mistyce Böhme), aż do czasów nowożytnych (tu prezentuje zagadnienie zła u Kartezjusza, w systemie Spinozy i idealistycznym systemie duchów, teodycei Leibniza, przywołuje w tym rozdziale także poglądy de Maistre’a, wreszcie omawia teodyceę idealistów niemieckich – Fichtego, Schellinga, Hegla, kończąc na Schopenhauerze, Swedenborgu i Saint Martinie). To niezwykle cenny, przekrojowy materiał, stanowiący bazę do odwołań podczas analiz problematyki zła w twórczości Słowackiego przedstawionej w kolejnych rozdziałach.

⁴³ Autorka niejednokrotnie przywołuje pionierskie, ważne opracowania naukowe twórczości mistycznej Słowackiego, w tym m. in. J. G. Pawlikowskiego (*Studiów nad „Królem-Duchem” część pierwsza. Mistyka Słowackiego*, Lwów 1909), czy monumentalną monografię J. Kleinera (*Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, Warszawa 1927). Co warto odnotowania, w wielu miejscach swojej rozprawy odnosi się do wymienionych – wówczas – jedynych opracowań epoki mistycznej poety – polemicznie.

Dzieło filozoficzne, List do J. N. Rembowskiego, Dziennik z roku 1847–1848, Genesis z Ducha, czy Króla-Ducha.

Trzeba też podkreślić, że eksplikacje Dziembowskiej w wielu miejscach są spójne z najnowszymi ustaleniami nad twórczością genezyjską Słowackiego, a ich autorka podejmuje próbę odpowiedzi na wiele do dzisiaj nurtujących nas pytań o teodyceę poety, nie boi się przy tym polemizować z uznanymi autorytetami – Marianem Zdziechowskim czy Juliuszem Kleinerem.

Postawione przez badaczkę tezy, często odkrywcze, warte są przypomnienia także i szczególnie dlatego, że – przypomnijmy – ponad wiek temu – Autorka czyni genezyjską naukę poety zapisaną w jego mistycznych pismach przedmiotem badań filozoficznych⁴⁴, sprzeciwiając się przy tym powszechnemu wówczas pogładowi, że są one jedynie przykładem „fantastycznych rojeń poety”.

Nie powinno – stwierdza – do niej [nauki Słowackiego – M. B.-J.] zrażać łączenie często przez Słowackiego zapatrywań wręcz opozycyjnych, względnie możliwość interpretacji rozmaitej, nawet bowiem wielcy myśliciele ogarniali w swych systemach szerokie horyzonty i możliwości, łączyli pozorne czy rzeczywiste antynomie, dzięki czemu podlegali różnym interpretacjom, stawiali się punktem wyjścia i źródłem wręcz przeciwnych lub sprzecznych poglądów na świat⁴⁵.

Wskazując na filozoficzne inspiracje, korzenie nauki Słowackiego, jej podobieństwa i różnice z innymi systemami filozoficznymi, Dziembowska ustala w swojej pracy, że jest on całkowicie spójny, konsekwentny, pozbawiony sprzeczności i oryginalny. Sąd taki wydany na początku ubiegłego stulecia jest niewątpliwą nobilitacją dojrzałej, mistycznej myśli Juliusza Słowackiego, która na początku XX wieku stała się przedmiotem licznych dociekań naukowych⁴⁶.

⁴⁴ „Nauka Słowackiego – pisze Dziembowska – nie jest fantastycznym rojeniem poety i może być przedmiotem badań filozoficznych, jak są ich przedmiotem dzieła mistyków o pokrewnym nastroju, pełne mglistych, a nieraz mało zharmonizowanych twierdzeń” (taż, dz. cyt., s. 68).

⁴⁵ A. Dziembowska, *Zagadnienie...*, dz. cyt., s. 68.

⁴⁶ Przełom w stosunku do późnej, mistycznej twórczości Słowackiego przyniosła Młoda Polska (książka Ignacego Matuszewskiego pt. *Słowacki i nowa sztuka* to manifest estetyczny modernizmu). Twórczość mistyczna stała się wówczas inspiracją dla poetów i pisarzy, a także podstawą wielu prac naukowych. Jubileusz stulecia urodzin poety przyniósł wiele ważnych publikacji, w tym m. in. monografię J. G. Pawlikowskiego (dz. cyt.) z 1909; monumentalną monografię J. Kleiner z 1927. Na temat recepcji mistycznej twórczości poety zob. więcej [w:] A. Kowalczykova, dz. cyt., s. LXXXI-LXXXII.

Zło i wizja Boga przed transfiguracją

Uwagi dotyczące interesującej nas tu najbardziej problematyki zła w dojrzałej twórczości Słowackiego, Dziembowska poprzedza prezentacją wizji Boga w okresie przedmistycznym. Ustala, że po wczesnej „epoce bajrońskiej” – jak ją określa – „bezprzedmiotowego smutku”, pod wpływem klęski powstania listopadowego, podróży na Wschód, lektur Pisma Świętego i Dantego, krystalizuje się u Słowackiego wizja Boga jako silnego i potężnego Jehowy. Anhelli, Ojciec Zadżumionych, Dantyszek, Waclaw czy Beatrix Cenci to bohaterowie, którzy – w przeciwieństwie do tych z młodzieńczych utworów poety, cierpiących z powodu „jaskółczego niepokoju serca” – doświadczani są przez los, względnie Boga. To on zsyła cierpienie fizyczne i duchowe, więcej, staje się współwinnym grzechu i pozwala na tryumf jednostek działających nieetycznie, nie zawsze dobrotliwie ingeruje w sprawy ludzkie i manifestuje swą moc w sposób dla człowieka bolesny, często wystawiając go na pokusy. Słowacki – oświadcza ponadto Dziembowska – nigdy nie wybucha buntem przeciw temu Bogu, nie odwraca się od Niego, a Jego potęgą – jako objawiającego się w przyrodzie, ale i osobowego, silnego – olśniewa go.

Bliska to wizja starotestamentowego Stwórcy i tej – wysuwa tezę Dziembowska – jaką zawierają pisma popularnego wśród romantyków Josepha de Maistre’a⁴⁷ (J. de Maistre, *Les soirées de Saint Peterbourg*, Bruxelles 1882, t. I-II⁴⁸), usprawiedliwiającego istnienie zła, starającego się uwolnić Absolut od odpowiedzialności za nie. To upadek pierwszych ludzi – przywołuje sądy filozofa badaczka – zdeprawował człowieka i to on jest winny wszelkiemu złu moralnemu i fizycznemu, które wynika wyłącznie z winy wolnych stworzeń. Jest jednak w Bogu narzędzie kary, by przywrócić porządek powołał On do życia kata – ponurego mściciela, stanowiącego jakby świat osobny. Inspiracje koncepcjami de Maistre’a, widocznymi u Słowackiego jeszcze przed transfiguracją, Dziembowska

⁴⁷ Joseph hr. de Maistre (1753–1821) – sabaudzki filozof polityczny, urzędnik, dyplomata, konserwatywny pisarz polityczny epoki rewolucji francuskiej, wolnomularz, zwolennik absolutyzmu (Zob. J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu. Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce XX w.*, Toruń 2001, A. Wielomski: *Filozofia polityczna francuskiego tradycjonalizmu, 1789–1815*, Kraków 2003).

⁴⁸ Dziembowska – co warto odnotować – przywołuje zawsze oryginalne opracowania, tu francuskojęzyczne.

odkrywczo dostrzega także w twórczości genezyjskiej. Wyraźne rysy kanta-inkwizytora posiada jej zdaniem np. *Popiel z Króla-Ducha*⁴⁹.

Poglądy Towiańskiego a Słowacki – zasadnicze antagonizmy

Wstępem do omówienia problematyki zła w mistycznej wizji świata Słowackiego, Dziembowska czyni rozdział poświęcony Andrzejowi Towiańskiemu⁵⁰ i ścisłym związkom jego nauki z mistykami: Swedenborgiem i Saint Martinem. Świadczy to niewątpliwie o niebagatelnej roli, jaką przypisuje mistrzowi Andrzejowi w kształtowaniu się systemu genezyjskiego, równocześnie wymienionych mistyków, pod wpływem których ten pozostawał. Najsilniejszy „wyraz przeobrażenia i przejścia się nową nauką” Towiańskiego dostrzega najpierw w *Księdzu Marku*, następnie w *Śnie srebrnym Salomei*:

Optymistyczny pogląd na świat, – notuje – jakiś zupełnie nowy, niespotykany przed transfiguracją, stan ekstazy radości objawia się tu [w *Księdzu Marku* – M.B-J] w całej pełni. Wybitny wpływ nauki Towiańskiego widzimy również w *Śnie srebrnym Salomei*, a zwłaszcza, zgodnie z nauką „mistrza Andrzeja” przedstawiony, wpływ duchów na poszczególne jednostki, charakterystyczny fatalizm w działaniu niektórych osób, będących narzędziem kary dla innych⁵¹.

Po „oddaleniu się” od mistrza, Słowacki zrywa z jego nauką i tworzy własną, zachowując jednak – przyznaje Dziembowska – „wiele pierwiastków towianizmu, jak przede wszystkim metempsychozę i progresywizm połączony z ingerencją Boga”⁵².

Zasadniczo odróżnić poetę od nauki Towiańskiego ma właśnie koncepcja zła, a dokładnie kwestia wolnej woli jako wspólnej przyczyny zła moralnego i fizycznego. Autor *Króla-Ducha*, ustala Dziembowska, całkowicie odrzuca zależność wolnej woli duchów, podczas gdy w systemie Towiańskiego (podobnie jak u Saint Martina i Swedenborga) – choć widoczne jest dążenie do zachowania jej autonomii – jest ona ograniczona:

⁴⁹ Por. uwagi na ten temat w rozdziale niniejszego szkicu pt. *Zło moralne – grzech przywiązania do formy i brak woli dążenia wzwyż*.

⁵⁰ W jej rozprawie zatytułowany: *Towiański i najważniejsze wpływy na niego oddziałujące*, s. 36-44.

⁵¹ A. Dziembowska, s. 43.

⁵² Tamże.

Małgorzata Burzka-Janik, „Zagadnienie zła u Słowackiego” Anny Dziembowskiej...

Jako wyznawca palingenezy – przywołuje tezy autora *Biesiady* badaczka – twierdzi on, że człowiek ma od urodzenia tzw. „zaród ducha”, pewien poziom osiągnięty już w poprzednim żywocie⁵³, który jednakże nie predestynuje do dalszych postępów, wolną wolą wybiera sobie kierunek życia, tzw. „ton”. Później ma człowiek zawsze wolność pierwszego kroku, gdy złe duchy odchodzą a dobre jeszcze nie nadchodzą, od chwili wyboru pozostaje zależnym fatalistycznie od duchów wybranych[podkr. – M. B-J]. Bez „zlewu łaski” nie może człowiek przebić opony zła, często bywa on pozostawiony sam sobie bez pomocy, a o ile nie pochwyli momentu łaski, wysiłek jego pozostaje zupełnie bezskuteczny⁵⁴.

Twierdzenia te Towiański stara się pogodzić z uznaniem wolnej woli człowieka. Bóg zbawić nas bez nas nie może⁵⁵. Nie wszystko więc zależy od Niego, istnieje coś, na co nie ma, bądź nie chce mieć wpływu. Inaczej jest u Słowackiego. Bóg posiada wolność nieograniczoną, niezależny jest od prawd wiecznych, niczym nieskrępowany. Przypomina w tym obraz Boga zapisany w koncepcjach średniowiecznego franciszkanina i filozofa Dunska Scota⁵⁶. U Słowackiego – dodaje Dziembowska – boża kontrola czuwa nad tym, by zło nie miało przemożnej siły. Duchy nie mogą tworzyć „zła przemagającego” (jak wynika z *Fragmentów filozoficznych*), nie pozwala na to „boża osobistość”, której ostatecznie są poddane. Przeciwnie u Towiańskiego – Bóg walczy ze złem za pomocą swoich posłańców, często nieskutecznie⁵⁷.

Dziembowska wykazuje więc dwie zasadnicze różnice między nauką Słowackiego a systemem autora *Biesiady*. Pierwsza tkwi w poglądzie na wolną wolę duchów, odpowiedzialnych za widzialny świat, druga w koncepcji

⁵³ Co z kolei – dodaje Dziembowska w przypisie – przypomina nieco indyjski „karma”, s. 40.

⁵⁴ A. Dziembowska, s. 40-41.

⁵⁵ A. Towiański, *Wybór pism i nauk*, oprac. S. Pigoń, Kraków 1922, s. 57, w. 312-316.

⁵⁶ Jan Duns Szkot OMin, właściwie *Johannes Duns Scotus* (ur. 1266 w Duns, zm. 1308 w Kolonii) – szkocki filozof i teolog, franciszkanin, błogosławiony Kościoła katolickiego, nazywany *doctor subtilis* (*doktor subtelny*). Głosił prymat abstrakcji nad bytem rzeczywistym. Według niego przedmiotem metafizyki jest byt, czyli najogólniejsza natura ujmowana aktem intelektu przenikającego wszystkie warstwy konkretności. Wypracował racjonalny, aposterioryczny dowód istnienia Boga jako bytu nieskończonego, w którym wykorzystywał zmodyfikowany model z *Proslogionu* Anzelmusa z Canterbury (Zob. E. Zieliński, *Nieskończoność bytu Bożego w filozofii Jana Dunska Szkota*, Lublin 1980).

⁵⁷ A. Dziembowska, s. 46.

Boga – u poety niezależnego od praw wiecznych. Polemizuje tym samym, nie po raz ostatni, z Kleinerem, uznającym system genezyjski poety jedynie za przetworzenie towianizmu, gdy tymczasem różne pojmowanie wolnej woli, Boga oraz zła, jest tym, co „wybitnie” odróżnia te dwie nauki.

Problem zła w nauce mistycznej Słowackiego

Problematykę zła w systemie genezyjskim autorka szkicu przedstawia uwzględniając kolejno wszystkie jego rodzaje. Omawia więc, oprócz trzech najważniejszych – trzymając się podziału Leibniza – rodzajów zła: metafizycznego, fizycznego i moralnego – także uwzględnione przez Słowackiego – zło „narodowe”, z przeszłości Polski, społeczne. Rozważania nad wszelkimi rodzajami zła występującymi w nauce mistycznej poety domyka prezentacją stosunku Boga do owego zła – teodyceą.

1. Zło metafizyczne – zastój ducha, zaleniwienie, brak postępu

W nauce genezyjskiej – ustala Dziembowska – nie ma mowy o wrodzonej skłonności do złego, ale o braku postępu, aktywności, rodzaju bierności, jaką Arystoteles przypisywał materii, stanowiącej przeciwieństwo ruchu, aktywności, stawania się (pomysły pokrewne również z pitagoreizmem i gnozą). Słowacki nie przypisuje jednak formie, ciału złych właściwości. Źródłem zła metafizycznego – tłumaczy autorka szkicu – nie jest bowiem, zdaniem poety, sama materia, zetknięcie się z nią, a pewien stan ducha – stan zastoju, wszak pierwotnie duch chce się objawić w widzialności, w kształcie, dopiero przybierając formę ma możliwość dokonania czynu. Myśl nie może istnieć bez organizacji, a materia jest „dzieckiem ducha”, ma być „wyświęcona” i duchowi „oddana” – napisze Słowacki w liście do Rembowskiemu. Podobnie więc jak u Arystotelesa, czy w neoplatonizmie, doskonałą całość tworzy, zdaniem poety, dopiero dusza wraz z ciałem i, jak w naukach Tomasza z Akwinu, scholastyce, czy u Dan-tego wyraża się istnieniem ciała świetlanego nawet poza życiem ziemskim. „Duch w ciele dochodzi do lepszej eksplikacji swej treści” – interpretuje Dziembowska – na wzór Boga w systemach panteistycznych, który wyłaniając z siebie świat, „wychodzi poza jałowe tylko, bierne trwanie”⁵⁸. Zło metafizyczne – zastój ducha, stanowi z kolei przeciwieństwo dobra

⁵⁸ A. Dziembowska, s. 52.

polegającego na kroczeniu ducha wzwyż, przy czym – wnioskuje dalej filozofka – „poszczególne formy ducha, konieczne do przebycia (sama w sobie obojętne ani dobre ani złe, jak w ogóle widzialność u Słowackiego) może być dobrą jako wyższą dla duchów, znajdujących się w niższych formach – złą jako niższą, przebyta i wzgardzona, dla duchów znajdujących się w wyższych formach”⁵⁹. Wobec tego – konkluduje Dziembowska – źródłem zła metafizycznego u Słowackiego nie jest materia, a mocno akcentowana przez poetę wolna wola duchów, której przypisuje on stworzenie widzialności i odpowiedzialności za nią.

Nie wyklucza to oczywiście i nie stoi w opozycji do naczelnej zasady systemu genezyjskiego głoszącej, że „wszystko przez ducha i dla ducha jest stworzone i nic dla cielesnego celu nie istnieje”. Zgodnie z tą wywyższającą ducha ponad materię regułą, w odróżnieniu od systemów ewolucyjnych, wedle których powstanie świata rozpoczyna się od ciała (materii), a kończy na duchu, u Słowackiego mamy sytuację odwrotną – proces świata zaczyna się od Boga; podobnie jak u neoplatoników duch poprzez materię, która podnosi i uświęca, wraca do Boga. Przy czym – zauważa odkrywco Dziembowska – w neoplatonizmie odnajdujemy pewną niekonsekwencję wynikającą z niemożności sprowadzenia do jedności dualizmu metafizycznego i etycznego. Niewyjaśnionym u neoplatoników pozostaje np. powstanie materii z ducha, zagadkowym jest żądanie przez duchy opuszczenie Boga, celem zdobycia widzialności by na powrót marzyć o jej utracie i dążyć do białego światła. Owej sprzeczności nie ma u Słowackiego, poeta znosi ją – dowodzi Autorka – dzięki wprowadzeniu do systemu genezyjskiego pojęcia stanu zaleniwienia ducha, czyli jego upadku, zastoju właśnie, cofnięcia się – grzechu pierworodnego (autorka stosuje terminy zamiennie).

Skoro jednak chodzi o postulowanie świata, który wychodzi od Boga i znów wzwyż od materii do ducha wraca, musi istnieć owo zagadkowe zaleniwienie ducha, i nie można go uważać za niekonsekwencję w nauce Słowackiego. Toć już raz w zaraniu humanizmu w dziejach filozofii usiłowano połączyć dogmaty chrześcijańskie z neoplatonizmem, uważając grzech pierworodny za proces wyjścia z Boga, a Odkupienie za powrót do Niego⁶⁰.

⁵⁹ Tamże, s. 54.

⁶⁰ Tamże, s. 48.

Bez grzechu pierwotnego ducha nie ma mowy o rozwoju duchów wzwyż⁶¹, o ich doskonalącej ewolucji. Stąd właśnie zaleniwienie się (grzech pierwotny) obok wolnej woli duchów Dziembowska uznaje za podwaliny całego systemu genezyjskiego, czyniącymi go spójnym i konsekwentnym. Powstanie świata cielesnego związane jest z zaleniwieniem ducha, „gdyby nie on, droga ducha zakończyłaby się utworzeniem światła”⁶².

Po grzechu pierwotnym duch upada, grzeszy on po raz drugi już podczas pochodzenia ewolucyjnego, „w przyrodzeniu”, przed ukształtowaniem formy ludzkiej. Jego grzech również polega na zaleniwieniu, chęci bytowania dłuższego w materii, przywiązaniu zbytnim do formy.

Gdy duch w drugiej swojej fazie – eksplikuj wizję poety Dziembowska – po pierwszej kamiennej pracował nad pierwszymi zawiązkami organizmu, wykazał zaczątki myśli i uczucia, nagle <<stanął grzybem zoolitowym na ziemi, duch zaleniwił zwrócony z drogi postępowej>> a wtedy Bóg <<zniszczył tę całą naturę i ze zwierzęcia podobnego drzewa, drzewo uczynił>>. Ucieszył i boleścią zmusił Bóg ducha do tworzenia lepszych form⁶³.

Zło metafizyczne polega więc u Słowackiego, zdaniem Dziembowskiej, na zastoju ducha – martwocie, bezruchu, jest jednak przejściowe, istnieje realnie, ale w miarę ewolucyjnego pochodzenia ducha, zanika. Wobec tego pierwiastek niszczycielski – „Anioł niszczyciel” – nie może zostać uznany za bezwzględnie zły, wszak „dopomaga pracy ducha, nie pozwala na nowy grzech zastoju, na trwanie w tej samej formie”. Dla Słowackiego szatanem jest więc odwrócony duch zatrzymany i zatrzymujący względem „duchów naprzód idących”. Dualizm świata jest jednak tylko tymczasowy, ziemia, na której wszystko jest smutne, bolesne, w końcu osiągnie „swoją szczęsną cel”⁶⁴.

⁶¹ „Dlatego też niezmiernie zadziwia – polemizuje w tym miejscu Dziembowska – pogląd znakomitego znawcy poety Pawlikowskiego, który uważa grzech pierwotny za później dodany i wynikły z chęci uzgodnienia przez Słowackiego poglądów swych z nauką Kościoła, gdy, zdaniem moim, nie tylko – jak twierdzi krytyk Pawlikowskiego, Ujejski – odbiera on zbytnią pewność zwycięskiego ewolucyjnego pochodzenia, lecz wręcz jest konieczny w całości systemu. Bez upadku, cofnięcia się, nie można pomyśleć o rozwoju wzwyż duchów, o ich doskonalącej ewolucji”, tamże, s. 48.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże, s. 49.

⁶⁴ W tym miejscu Dziembowska polemizuje z J. Kleinerem, który widzi w misticzności Słowackiego – jako dominującą – rys tragiczny. Zdaniem Dziembowskiej w misticzności poety góruje optymizm, „nastrój radosnego oczekiwania”, przykładem czego *Genesis z ducha* i *List do Rembowskiiego*, tamże, s. 50.

2. Zło fizyczne – cierpienie i śmierć – docisk boży zsyłany celem doskonalenia ducha lub pokuty za grzechy

Cierpienie fizyczne rozumiane jest w nauce Słowackiego po pierwsze jako docisk, który podnosi ducha, odrywa go od ziemi (stwierdza Dziembowska na podstawie *Dziennika*). Śmierć – najgorsze zło fizyczne, jawi się więc jako dobro, gdyż duch, przez nią wyswobodzony, może przejść do wyższych form. Podobnie jak ogień, śmierć wypędza ducha z formy, staje się więc przyczyną postępu. Pochodzi często od Boga, zawsze jednak w celu przyspieszenia postępu ducha – jego doskonalenia. Bóg zdaniem Słowackiego – wyjaśnia Dziembowska – nie dlatego, aby Mu miłym było zadawanie cierpienia, lecz dla prędszej realizacji celów ducha, zsyła zło fizyczne; nie ingerując bezpośrednio, nie dotykając się formy, aby pozostawić duchowi twórczość, <<czyn widzialny>> wzmacnia go cierpieniem”⁶⁵.

Zło fizyczne może być także karą, bierze wówczas swój początek – jak w systemach panteistycznych – z grzechu, a nie z Boga. Duch, który czynił „zło cielesne”, „sam tworzy formę, w której zło musi odpokutować”. Przykładowo – podaje Dziembowska –

[...] poddaństwo i niewolnictwo raz wymyślone i zastosowane pozostaje, może wprawdzie przybrać inne formy, lecz nie zniszczą go żadne dążenia ludzkie i prawa, dopóki potrzebne będzie dla duchów dumnych i złych, potrzebujących poprawy. Niedoskonała ta forma jest więzieniem, a raczej domem poprawy, ażeby ją odsunąć, trzeba <<niemiłość rodzącą tyraństwo z duchów natury wydrzeć>>⁶⁶.

Teoria pokuty za dawne grzechy⁶⁷, przypominająca indyjski karman, świadczy – ustala Dziembowska – o zainteresowaniach etycznych Słowackiego. Autorka stawia wobec tego daleko idącą hipotezę, iż właśnie niemożność wytłumaczenia zła w świecie, owego braku w nim wyrównującej sprawiedliwości, łączącej dobro fizyczne z moralnym stała się powodem, dla którego poeta zaakceptował i przyjął metempsychozę za formę oczyszczania się duchów poprzez różne żywoty. Przy czym – dodaje – metempsychoza u Słowackiego

⁶⁵ Tamże, s. 51.

⁶⁶ Ów brak w świecie „wyrównującej sprawiedliwości” jest – zdaniem Dziembowskiej – powodem przyjęcia przez poetę metempsychozy i oczyszczania się duchów poprzez różne żywoty, tamże, s. 51.

⁶⁷ Zauważa przy tym, iż teoria pokuty za dawne grzechy przypomina indyjski karman, s. 52.

nie jest jedynie przejętą pod wpływem innych systemów próbą wytłumaczenia zła w świecie, ale wynika, jak wszystko w tym systemie, z jego spójności i logiki; konsekwentnym eliminowaniu wszelkich sprzeczności.

Zło fizyczne – konstatuje Dziembowska – docisk Boga dla doskonalenia ducha lub pokuty za grzechy, ma ogromne znaczenie w mistyce Słowackiego. Ostatecznie bowiem służy duchowi, pomaga w osiągnięciu jego doskonałych, ostatecznych celów. Zło jest więc koniecznym czynnikiem w urzeczywistnianiu dobra. Dlatego też jako mniejsze dobro – wnioskuje Dziembowska – Słowacki głosi pogardę dla ciała, posuniętą do okrucieństwa, „gdyż duch, zdobywający kształt, musi czuć pogardę do odrzuconej formy i najczęściej kładzie się”⁶⁸ – tu cytuje na poparcie swoich sądów *Genezis z ducha*:

[...] jak Kaimita, aby gryzł mózg i ocierał usta krwawe włosami swego młodszego brata. To było pierwsze kaimostwo natury, szkodliwe wyższemu duchowi, albowiem łączyło go z duchem niższej natury, lecz w oczach Twoich, Panie, nie czynił się przez to żaden uszczerbek w łańcuchu przyrodzenia, bo przez przyspieszenie śmierci ciał przyspieszał się pęd duchowy żywota [podkr. – M. B-J]⁶⁹.

3. Zło moralne – grzech przywiązania do formy i brak woli dążenia wzwyż

Refleksja nad złem moralnym Dziembowskiej rzuca więcej światła na eksplikację ogromu okrucieństwa, którego dopuszcza się Popiel i inni podobni mu tyrani w *Królu-Duchu*. Badaczka czyni bowiem jego postać centrum swoich rozważań nad istnieniem zła moralnego w mistycznym świecie poety.

Zbrodniarz ten i jednocześnie „Anioł gorący” razi w ocenie Dziembowskiej „rozszałam zamięłowaniem zbrodni”, przypisywaniem sobie za zasługi hartowanie ducha polskiego okrucieństwem, wyrabianie w nim pogardy dla śmierci. Kreowanie tak rażących okropności łagodzi jednak w jej opinii i częściowo tłumaczy sama fantazja Słowackiego, której wyraz dał poeta chociażby w dantejskich wizjach, jakimi przesiąknięte są *Poema Piasta* *Dantyszka o piekle*. Fantazja, która kreuje postać Popiela, to ponadto – przypo-

⁶⁸ Tamże, s. 53.

⁶⁹ Cyt. za Dziembowska, s. 53.

mina Dziembowska – fantazja romantyka, odzywa się w niej bajrońskie zamiłowanie do postaci wyniesionych ponad filisterski tłum, do „szlachetnych zbrodniarzy”. Wreszcie w zbrodniach Popiela, zauważy, dźwięczy romantyczny motyw prometeizmu – wyzywania Boga zbrodniami, aby się usprawiedliwił.

Choć sam poeta nie przedstawia Popiela jako postaci dodatniej moralnie, to przecież – przyznaje autorka szkicu – jest w nim – jak w Lucyferze z *Samuela Zborowskiego* – pęd wzwyż, dzięki któremu w przyszłych wcieleniach wyzbędzie się on swoich win i postępować będzie jak Król Duch. Ponadto jego błędy – przypomina – wynikają z braku wiedzy, że prawem ducha jest miłość. Nie zdaje on sobie sprawy z faktu, że – to przeświadczenie leżące u podstaw nauki Słowackiego, zdaniem Dziembowskiej – tylko „najczystszy moralnie duch jest najgorętszym wypatrzycielem nowej formy: dążąc wzwyż ku swemu celowi, dąży bowiem do świętości i miłości”⁷⁰. Nie potrafi także wytłumaczyć sobie zagadki świata, dlatego zbrodnią – okrucieństwem woła o wyjaśnienie jej przez Boga. Posiada on także (mówiła już o tym Dziembowska, rozważając problem zła i Boga przed transfiguracją) rysy ponurej postaci kata de Maistre’a, którego – zdaniem filozofa – sam Bóg powołał, by ustanowić widomy porządek na ziemi, narzędzie kary za zbrodnie.

Jego zbrodnie mogą też – w ostatecznym rozrachunku – przynieść pozytywny skutek, stać się przyczyną uzyskania lepszej, wyższej formy przez inne duchy. Wszak wedle nauki Słowackiego – zło moralne jednych może spowodować dobro metafizyczne dla innych. Na przykład popełniona zbrodnia przynosi zgubę zbrodniarzowi, czeka go za to kara, zaś ofiary jego zbrodni zyskują dzięki niej szybsze przejście do wyższej formy, jeśli tylko na to zasługują – eksplikuje Dziembowska. Nauka ta nie umniejsza, ani też nie usprawiedliwia zła moralnego, przypomina jednak – zauważa – poglądy De Maistre’a na wojnę jako pożyteczną dla ludzkości, czy zapartywania Saint Martina na rewolucję, uznaną przez niego za dobrodziejstwo odradzające społeczeństwo.

Idzie zatem o uzasadnienie zła potrzebą przemiany formy w lepszą! Dobór bezwzględnych środków za cenę umożliwienia postępu ducha wzwyż może jednak świadczyć o obojętności na wartości moralne Słowackiego⁷¹. Dziembowska stanowczo zaprzecza i dowodzi silnego zabarwienia etycznego nauki poety. Pragnienie nowego kształtu, jakkolwiek

⁷⁰ Tamże, s. 58.

jest tu zasługą najważniejszą – stwierdza – to przecież nie wystarczy (choć – przyznaje – takie wnioski można wysnuć z niektórych twierdzeń poety). A to dlatego, że Bóg daje nowy kształt nie tylko według woli, ale i zasługi (np. twórca poddaństwa otrzymuje żywot poddanego). Duch musi pokutować za swoje grzechy w kolejnych egzystencjach, często w chorym, kalekim ciele. Wszystko po to, aby osiągnąć nowy kształt, musi przy tym czynić ofiarę z pewnych dogodności i upodobań w formie poprzedniej. Im chętniej się ich wyrzeka, tym większa jego zasługa – stwierdza Dziembowska na podstawie *Genesis z Ducha*. Rozmiłowanie się w formie, odwrócenie od celów ostatecznych stworzenia, brak woli nowego, wyższego kształtu stanowi największy grzech.

Moralne zło, czyli grzech, zdaniem Dziembowskiej, stanowi więc u Słowackiego oprócz zastoju także przywiązanie do pewnych cech wyróżniających i chęć zatrzymania ich w dalszych żywotach. To, jak na romantyka, wyznawcę indywidualizmu niezwykle podejście, świadczące – zdaniem badaczki – o autentycznej transfiguracji poety, jest niezbitym na nią dowodem.

4. Zło narodowe i społeczne – cierpienia i nieszczęścia ojczyzny jako rodzaj Bożego docisku

Tłumaczy je poeta – jak i zło fizyczne – dociskiem Bożym. Polska – związana ściśle z przeszłością całej ludzkości – zgrzeszyła zaleniwieniem ducha, nie ukończyła pracy nad ideą, którą było zbudowanie kraju na „wolności ducha”. W związku z tym – eksplikuje naukę Słowackiego Dziembowska – Bóg zesłał w swojej dobroci na Polskę karę, docisk – utratę bytu politycznego. Oczyszczona z dawnych win, prowadzi więc ona ewolucję ducha ku celom ostatecznym, ku „Bożej słoneczności i Nowej Jeruzalem”. Musi jednak przedtem wypełnić swoją misję, jaką jest eliminacja zła społecznego.

Podsumowując rozważania nad problematyką zła i teodyceą autora *Króla-Ducha*, Dziembowska stwierdza: odpowiedzialność za zło spada w mistycznym systemie na duchy, nie na Boga. Ten jednak, udzielając im wolnej woli, dopuszcza zło, gdyż znając przyszłość wie, jak użyją one wol-

⁷¹ Taki zarzut postawił poecie Marian Zdziechowski ([w:] tenże, *Wizja Krasieńskiego: ze studiów nad literaturą i filozofią polską*, Kraków 1912), którego tu Dziembowska odwołuje się.

ności. Góruje nad wiecznymi – nad wszelkimi prawami – nie doznając żadnego przymusu – zatem to od Jego woli jest zależne dobro i zło. Daje On ponadto możliwość oczyszczania się duchom z plam genezyjskich – doskonalenia przez metempsychozę. W związku z tym ostatecznie wszystkie duchy zostaną zbawione, w tym także i te najbardziej zaleniwione. Zło nie przetrwa nawet w postaci kary – piekła. Na takich założeniach zbudowana jest ta – zdaniem Dziembowskiej – wielce optymistyczna wizja – nauka, system filozoficzny stworzony po transfiguracji przez Juliusza Słowackiego w jego pismach.

Glossa do *Króla-Ducha*

W świetle interpretacji Dziembowskiej okrucieństwa dokonywane przez bohaterów ostatniego poematu Słowackiego można uznać za rodzaj „docisku” dla innych, którego są wykonawcami z Boskiego polecenia, działają więc w imię powierzonej im Bożej misji. Nawet jeśli misję tę okrywają dopiero w chwili swojej ziemskiej śmierci, przemiany formy, nie zmienia to faktu, iż jest ona wolą Bożą, ale powtórzmy rozumianą jako forma docisku ku popchnięciu ducha wzwyż. W tym ujęciu byłby więc Popiel i mu podobni – tym, który ustanawia zaburzony grzechem porządek świata, tym, który w imieniu samego Boga wymierza sprawiedliwość na wzór kata-inkwizytora de Maistre’a. Jednocześnie sam cierpi za zadawane innym katusze, pokutuje za swoje zbrodnie, przyjmuje Boży docisk, aby dążyć wzwyż, ku swemu celowi, do świętości i miłości. W ostatecznym rozrachunku w czynionym przez niego złu można widzieć głębszy sens – wykuwanie dobra.

Skoro wszelki ucisk i cierpienie w rękę Boga mobilizują do wyrobienia w duchu lepszych form, to także i okrutne czyny samego ducha wiodącego, dokonywane w celu doskonalenia innych, mogą być – są akceptowalne. W tym kontekście – w świetle nauki genezyjskiej – jeśli nawet nie w pełni dla czytelnika zrozumiałe, to przecież usprawiedliwione zostaje okrucieństwo zbrodniczych czynów bohaterów *Króla-Ducha* – kolejnych wcieleń ducha wiodącego dążącego na drodze dramatu i cierpienia do postępu.

Bibliografia:

- Dziembowska A., *Zagadnienie zła u Słowackiego. Na tle historycznego zarysu problemu*, Poznań 1929.
- Jokiel I., *Przeżycie i poezja. W kręgu mistyki poetyckiej Juliusza Słowackiego*, „Kwartalnik Opolski” 2000, nr 1.
- Kleiner J., *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości. Poeta mistyk*, t. 4, wstęp i oprac. J. Starawski, Kraków 1999.
- Kotliński A., *Mistrz „czerwonego rymu”. Słowacki*, Warszawa 2000.
- Kowalczykowska A., *Juliusz Słowacki, Krąg pism mistycznych*, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1982.
- Ławski Ł., *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005.
- Piękno Juliusza Słowackiego*, t. III. *Metamorphosis*, pod. red. J. Ławskiego, A. Janickiej, Ł. Zabielskiego, Białystok 2014-2015.
- Słowacki J., *Król-Duch*, [w:] tenże, *Dzieła*, wyd. przygotowane przez Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, pod. red. J. Krzyżanowskiego, Wrocław 1952.